

Cena prenumeraty

559
 Biblioteka Jagiellońska
 Kraków

na prowincji M. 2000

z przesyłką pocztową
za granicą . . . M. 3000

Polskie

Cena pojedynczego
numeru
we Lwowie
i na prowincji:

50 Mk.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni
Lwów, ul. Zimorowicza 11-13.
Wskazówek nadających nie zwraca się

wychodzi codziennie rano

Wszystkie pisma i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadawać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowa Polska, Lwów Tel. 27. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny Dr. Wacław Mejbaum.

Na marginesie „brylizmu“

—z—

Prenumeratorem „Kurjera Lwowskiego“ i ci, którzy z jakichkolwiek powodów zniewoleni są do codziennej lektury tego organu, mają od kilku dni zabawę — jako żywo — godną bogów, pierwszej klasy. Wogóle „Kurjer Lwowski“ jest pono w ostatnich dniach rozchwytywany przez ludźmi lwowski a ci, którzy się spóźnili z nabyciem go w kioskach inwalidzkich nagabują szczęśliwszych od nich przyjaciół i znajomych o wypożyczenie bodaj na chwilę tego niezwykłego dzisiaj pisma.

Organ ten mianowicie, „stojący na platformie P. S. L.“, drukuje od kilku dni na naczelnym miejscu jędrne i bogactwem szczegółów wprost odurzające sensacje pióra swego redaktora o jednym z najgłośniejszych suwerenów P. S. L., panu Brylu, szczytującym się 16-tą a więc wcale poczesną pozycją na liście państwowej swego stronnictwa.

„Afera p. Bryla“, „Walka z brylizmem“, „Złoty i zamiary p. Bryla“ — te olbrzymie i z tłustych najduszejmiej czcionkami tłoczone tytuły owych sensacji na czele organu stronnictwa tegoż p. Bryla, podpisywanych nazwiskiem redaktora tego organu i członka Rady Naczelnej Stronnictwa tegoż p. Bryla — to zaiste „panomina“ nieporównana.

„Brylizm“ to barbaria, ohyda, zgnilizna, geszeft, pogarda, nienawiść kultury, to hyjena, korupcja, bezcharakterność, bezczelność, brutalizm i tysiąc innych jeszcze smrodliwych ingrediencji uplastycznionych z wyjątkową swadą pióra na frontonie organu do wczoraj jeszcze tegoż p. Bryla.

Wszystko dobre, życzliwe i ciepłe, co kiedykolwiek w tymże organie było o p. Brylu opowiadane — odwołane jest dzisiaj z imponującą energią jako kłamstwo, szantaż, wymuszenie i „do granic oportunistu (o! tak!) posunięta pobłażliwość“. Wszystko, cokolwiek w odniesieniu do robótek p. Bryla et cons., było przez prasę narodową odpowiednio piętnowane a za co ta właśnie prasa była stale przez „Kurjer Lwowski“ karcona — dzisiaj przez tenże „Kurjer“ zostało potwierdzone i do patetycznej — egzaltowanej potęgi (zresztą słusznej i chwalebnej) dopinguwane.

I gdybyż to tylko jeden Bryl! Ale obok niego wczoraj p. Pawłowski, również kandydat poselski partii, dzisiaj znowu p. Gagatka a jutro, kogo jutro postawi redaktor „Kurjera Lwowskiego“ obok p. Bryla?... Do końca, do końca wieńczącego dzieła redaktorze! Jak już prać brudy, to jeneralnie, na glans! Łeb urwać hydrze! Bez „posuniętej do granic oportunistu pobłażliwości“, śmiecia jeszcze wysoka sierta we „własnym domu“.

Czytając rozbrajająco szczerze, samobieżnie się „jaccuse“ organu ludowcowego, niedoznajemy bynajmniej jakiegoś złośliwego usatysfakcjonowania ani też nie myślimy z tej zabawnej degryngolady w augiaszowej stajence ludowcowej wyciągać pchających się wprost w rece atutów wyborczych. Radziłyśmy bardzo, aby patos etyczny redaktora „Kurjera Lwowskiego“ udzielił się epidemicznie przywódcom stronnictwa ludowcowego i szerokiej rzeszy łmieci w okręgu lwowskim, gdzie p. Bryl „kandyduje“. Niestety mamy wrażenie, że zamiarom i „programowi“ dzisiejszych władców P. S. L., długo jeszcze skuteczniej służyć będzie „brylizm“, aniżeli idealistycznie rozszuchwalony moralista z „Kurjera Lw.“. Obyśmy się mylili...

Obnażenia niechlujstwa i gangreny toczącej stronnictwo ludowcowe, dokonane z uznania godną odwagą przez własny wykładnik publicystyczny, spodziewaliśmy się oddawna i przepowiadaliśmy nieraz, dzisiaj z całą powagą je rejestrujemy.

Różnimy się jednak w pewnej mierze z „Kurj. Lw.“ w definowaniu przyczyn ujawnionej dziś a nurtującej od szeregu lat choroby, degenerującej stronnictwo ludowe. Myli się mianowicie organ tego stronnictwa, dowodząc, iż gangrena rozkładająca to stronnictwo jest tylko „symbolem wielkiego, nieukończonego jeszcze przeobrażenia społecznego i moralnego, które spowodowała wojna i powojenne stosunki, a które na wierzchu wydobywa nieraz męty.“ Gdyby „brylizm“ dał się istotnie usprawiedliwić jedynie demoralizacją, zaszczerpioną przez wojnę i powojenne

Nowa kompromitacja p. Askenazego.

Warszawa. (Tel. wł.) 28 września. Dzień wczorajszy w Genewie był dniem nowej kompromitacji polskiego delegata w Lidze Narodów. Wystąpienie p. Askenazego podczas dyskusji nad przyjęciem Niemiec do Ligi Narodów ma przynajmniej tę dobrą stronę, że demaskuje wreszcie wyraźnie jego sympatie germanofilskie w najczystszej postaci.

W chwili, gdy Francja protestować gotowa przeciw dopuszczeniu Niemiec do Ligi Narodów wbrew zmierzającym w tym kierunku germanofilskim intrygom w łonie Ligi Narodów — p. Askenazy w dyskusji nad rozbrojeniem nie waha się wygłosić słów następujących:

Polska, położona między dwoma wielkimi sąsiadami, pragnie żyć z nimi w zgodzie. Jeden z nich (Niemcy) rozbroił się już materialnie, rozbrojenie moralne nie da na siebie długo czekać. Niestety Rosja nie jest zobowiązana do rozbrojenia żadnymi układami itd.“

Tupet i bezczelność, z jaką p. Askenazy wprost drwi sobie z całego społeczeństwa polskiego i wytycznych zasad polskiej polityki zagranicznej, dowodzi, że niewątpliwie działa on nietylko z inicjatywy własnej, lecz posiada jakieś uprawnienie od władzy zwierzchniczej. Droga tej inspiracji jest wyraźna Belweder via Bielańska do Genewy.

Rozłam w N. P. R.

Katowice. (Tel. wł.) 28. września. Według wiadomości z kół NPR, zanosi się na poważny rozłam tej partii na G. Śląsku. Jest to skutek klęski podczas niedzielnich wyborów.

Poważniejsi członkowie NPR, byli z góry przeciwni sojuszowi z lewicą i przepowiadali jego fatalne skutki. Członkowie partii, pochodzący ze Śląska, domaga

ją się stanowczo połączenia się z blokiem narodowym, grożąc, że w przeciwnym razie wystąpią z partii. Członkowie ci stanowczo sprzeciwiają się łączeniu się w sejmie z lewicą, do której musieliby należeć i Niemcy.

Można więc spodziewać się, że rozłam ten zakończy się przy wyborach do Sejmu warszawskiego.

Niemieckie oszustwa przy wyborach śląskich.

Warszawa. (Tel. wł.) 28. września. Z Górnego Śląska dochodzą wiadomości o agitacji, jaką rozwinęła partia niemieckich katolików podczas niedzielnych wyborów do sejmiku śląskiego. Partia ta rozrzucała między ludem polskim odezwę, podpisaną przez „Polską Partię Ludową“, czem wprowadziła w błąd

Polaków. Księga niemieccy zwracali się z ambon do ludności, by głosowała tylko na listę niemieckich katolików, poczem agitatorzy rozdawali przed kościołem odezwy i kartki wyborcze. Robota ta powtórzy się niezawodnie przy wyborach do Sejmu warszawskiego.

stosunki — to doprawdy byłoby jeszcze pół biedy, po której usunięciu stronnictwu ludowemu katastrofa degeneracji przestałaby grozić. Przyczyny „brylizmu“ w stronnictwie ludowym należy stanowczo szukać jeszcze głębiej i dalej.

Przyczyny te usiłowaliśmy z najżyźliwszą dla P. S. L., myślą i uczuciem, już nieraz w naszym piśmie ustalać i dlatego powtórzmy dzisiaj — być może z pewnym ogólnym pożytkiem — to, co pisaliśmy na tem miejscu w kwietniu i maju b. r.

„P. S. L. jest zorganizowane nie na podstawie jakiegoś całokształtowego programu, ale dokoła pewnych konkretnych, takich i takich interesów albo poprostu dla robienia takich a takich interesów. I dlatego do stronnictwa tego nigdy nie będą się garnąć silne, prawdziwe indywidualności lub jednostki o szerszym horyzoncie ideowym. Będą natomiast spływać doń całą falą ci, którzy bez trudu, psim swędem, jak najszybciej pragną dorwać się do zewnętrzznego znaczenia i władzy, zwykli karierowicze albo pospolici aferzyści, paskarze, spekulanci, ludzie nieuczciwi“.

„Przyczyny, które uniemożliwiają wszelką zdrową i naturalną twórczość programu P. S. L., dadzą się sformułować ogólnie w dwu punktach: 1. brak moralnego oparcia polityki obozu ludowcowego o wielki, syntetyczny prąd ideowo - polityczny; 2. wynaturzenie pracy nad ludem, rozpoczętej przez kierunek wszechpolski w demagogiczną i zaciekłą klasową robotę partyjną“.

Myli się zatem „Kurj. Lw.“, jeśli sądzi, że po usunięciu p. Bryla i jemu podobnych z P. S. L., wyłoni się już eo ipso przed tem stronnictwem „świetna przyszłość“. Usunięcie „barbarii“ z łona tego stronnictwa może stworzyć jedynie warunki do odszukania się na płaszczyźnie wielkiego, syntetycznego programu ideowo - politycznego, ale programu tego samo przez się nie odnajdzie.

Z drugiej strony znowu jedynie posiadanie, ukochanie i rzetelne urzeczywistnianie takiego programu umożliwi P. S. L. pozbycie się raz na zawsze „brylizmu“, którego istnienie, grasowanie i tolerowanie nie da się wówczas pomyśleć. Tylko bowiem

w atmosferze moralnej takiego ponad - klasowego, dobro najwyższej jednostki, jaką jest i może być jedynie: naród, milującego programu — „brylizm“ może być z korzeniami wydarty.

Nie było też „brylizmu“ w początkach i pierwszej fazie rozwoju u nas ruchu ludowego i pracy nad ludem rozpoczętej przez obóz wszechpolski, propagowanej przez „Przegląd Wszechpolski“. W moralnym systemie ideologii budącego się nacjonalizmu polskiego, którego ludowość była jednym z fundamentalnych i najżywoźniejszych pierwiastków — nie mogło być miejsca dla „brylizmu“. Czyż wśród ówczesnych strażników i budzieli świadomości politycznej, narodowej u ludu, wśród Dmowskich, Popławskich, Kasprowiezów — mógłby choć przez godzinę zniechęcać się brudny aferzysta?..

A jakże bardzo to charakterystyczne, że dzisiaj, gdy w niewątpliwym, choć karykaturalnie wypaczonym dziedzictwie pionierów pracy nad ludem rolę stróżów i kapłanów ideałów, moralności i „programowych“ liderów objął element t. zw. belwederki — „brylizm“ hula i grasuje bezkarnie i niszczyliśko.

Gdzież jest ta siła atrakcyjna ideałów belwederki „dziedziców“ moralności i programu, który stał u kolebki ruchu ludowego w Polsce?

Idealistyczny odruch przeciw „brylizmowi“ w łonie samego P. S. L. (na razie jedynie wśród nielicznych jednostek) to instynktowne przyznanie się do kapitulacji i niemocy ideowców belwederki, usiłujących opanować i ujarzmić potęgę, kwitującą w ludzie dla swoich zamierzeń politycznych i społecznych, niemocy, wypływającej z organicznych defektów moralnych, intelektualnych „programu“ belwederki, usprawiedliwionej nieobecnością poczucia rzeczywistości i odpowiedzialności życiowej i dziejowej.

Odruch ten to zarazem niewyraźna tęsknota do oparcia z powrotem wypaczonego tragicznie kierunku „ludowego“ o naturalną opokę nacjonalizmu, z którego ten kierunek wyrósł, z którego wziął soki żywotne i w którego ramionach znajdzie jedynie rączę i zdrowie swojej przyszłości.

Józef Rudnicki

Przegląd polityczny.

SPRAWA AUSTRIACKA W GENEWIE.

Sprawa austriacka zajmuje pierwsze miejsce wśród problemów rozpatrywanych przez obecnie toczące obrady Ligi Narodów w Genewie. Zajmują się nią dwa ciała: komisja pięciu, w której Czechosłowację reprezentuje p. Benesz, a Francję p. Hanotaux, oraz obszerny komitet rzeczoznawców. Ten ostatni odgrywa rolę główną.

Praca prowadzona przez powyżej określone komisje po odrzuceniu szeregu wniosków uzgodniła obszerny, pozytywny plan rozwiązania sprawy austriackiej. Zasadnicze linie owego projektu są już znane. Zdążają one ku temu, by z jednej strony dostarczyć Austrii sum pieniędzy, potrzebnych do gospodarczej odbudowy, z drugiej zaś strony poddać ją pewnej kontroli, którą wykonywałyby Liga Narodów. Charakter tej kontroli nie jest jeszcze ustalony. Obecnie najwybitniejsi fachowcy zajmują się opracowaniem szczegółowego programu reform finansowych. Tak jak obecnie rzeczy stoją, według zgodnej opinii genewskich korespondentów rozmaitych pism, rozwiązanie sprawy zależy od zgody W. Brytanii. Na pewien czas obrady przerwano, by dać czas do zastanowienia się głównym mocarstwom, czy zechcą przyjąć gwarancję za tę część pożyczki, której ich banki mają udzielić Austrii. Pewną jest zgoda na to Francji i Czechosłowacji. Co do Włoch to byłoby paradoksalne, ażeby odmówiły one gwarancji po tylu oświadczeniach sympatii ze strony rządu włoskiego a wreszcie po wzniesłej deklaracji przedstawiciela królestwa Włoch w Genewie Markiza Imperiali.

Co do stanowiska Anglii — jak donosi korespondent genewski „Prager Presse“ p. Millet — panuje w kołach Ligi wielki optymizm. Lord Balfour bowiem uczynił z tej kwestii sprawę osobistego stanowiska. Napisał osobisty list do Lloyd George'a, w którym prosił o przyznanie angielskiej gwarancji, gwarancji, która zresztą nic nie będzie Anglii kosztować. Jak powszechnie przypuszczają, premier nie sprzeciwi się poglądom na tę sprawę tak znamienitej osobistości, jaką jest angielski delegat w Genewie, były tryumfator waszyngtoński.

Taka jest powszechna w Genewie opinia. Ze swojej strony p. Millet przestrzega jednak zainteresowanych przed zbyt wczesną radością. Wskazuje przytem na stanowisko Anglii w sprawie austriackiej na ostatniej konferencji w Londynie, kiedy L. George „umył ręce“, co uważano za oznakę przyjęcia nowego, ogólnego stanowiska W. Brytanii w sprawach kontynentu. W początkach obrad genewskich wyrażano obawę, iż Anglia unicestwi pośrednio wszelkie poczynania w sprawie austriackiej przez przyjęcie, za przykładem Ameryki, zasady nie mieszania się w sprawy kontynentu. Z drugiej jednak strony przypuszczają, że rząd angielski już i tak niemile uwikłany w sprawy Bliskiego Wschodu, nie zechce brać na siebie odpowiedzialności za nierozwiązanie kwestii austriackiej.

Genewa. (PAT) Liga Narodów zorganizuje kontrolę finansową w Austrii.

ZBROJENIA ANGLJI.

Leafield. (PAT) Radio. Fischer, przemawiając w zgromadzeniu Ligi Narodów w sprawie rozbrojenia, przytoczył pewne dane dotyczące stanu zbrojeń w Anglii. W połowie roku 1914 siły wojskowe Anglii wynosiły 244.000, nie wliczając w to dominionów i Indji. W połowie roku 1918 siły te wzrosły do 4.500.000, a w lipcu br. zostały już zredukowane do 232.000. Przed wojną Anglia posiadała 60 pancerników, obecnie zaś posiada tylko 18. Wydatki na wojsko wynoszące w roku 1918, 835 milionów funtów zostały zredukowane w roku bieżącym do 29 milionów funtów.

O UKŁAD HANDLOWY Z JAPONJĄ.

Warszawa. (AW.) 27 bm. po dłuższej przerwie podjęto pertraktacje polsko-japońskie w sprawie zawarcia układu handlowego. Ze strony polskiej bierze w nich udział dyrektor departamentu handlowego w ministerstwie przemysłu i handlu p. Tennenbaum, konsulent prof. Kasperski, oraz p. Olszewicz. Obie strony przedłożyły już gotowe projekty, wobec tego narady dotyczą tylko wyrównania pewnych niezgodności. Handel wymienny z Japonją obejmować będzie ze strony polskiej maszyny, tekstylia i galanterię. My otrzymamy z Japonji ryż, jedwab surowy i chemikalia.

CZICZERIN W WARSZAWIE

Warszawa. (AW.) „Kurjer“ donosi, że z Moskwy przybył 28 bm. w drodze z Berlina do Moskwy komisarz dla spraw zagranicznych Cziczierin. Ma on zamiar spędzić w Warszawie kilka dni. Dotychczas nie wiadomo, czy zachowa incognito, czy występować będzie w charakterze urzędowym, gdyż w ostatnim wypadku zostałby przyjęty na audjencji u ministra spraw zagranicznych.

CHÓRZYSTKA Z ELDORADO

Dziś w piątek 29 b. m. w KINIE LEW.

Dzieje lekkomyślniej a naiwnej i do-
brej dziewczyny, która przypadek
z nędzarki czyni dzieckiem szczęścia
i bogactw. — — Niezwykła gra
artystki światowej sławy. 4389

REWOLUCJA W GRECJI.

KONSTANTYN UWIEZIONY. — MOBILIZACJA NOWYCH ROCZNIKÓW.

Londyn. (Tel. wł.) 28. września. Pisma tutejsze donoszą szczegóły o przewrocie w Grecji. Ruch przewrotny wyszedł od wojska i ma charakter przeciw monarchistycznym. Na czele ruchu znajduje się główny dowódca armji.

Przedpołudniu w dzień abdykacji króla Konstantyna krążył nad Atenami samolot i rozrzucał odezwy wzywające rząd do zmuszenia króla do abdykacji, jakoteż do utworzenia gabinetu, złożonego z Venelistów, rozwiązania Zgromadzenia ustawodawczego i natychmiastowego wysłania posiłków do Tracji.

Jeszcze popołudniu wzbraniał się król podpisać swą abdykację i zawiadomił armję i flotę, że chce stanąć na czele posiłków, które mają odejść do Tracji. Jednakże ten krok króla nie zadowolił powstańców, w następstwie czego król podpisał swą abdykację.

Ateny. (PAT) Ateńskie biuro prasowe. Król grecki abdykując, wystosował do narodu greckiego następującą proklamację. Idąc za uroczyste wyrażoną wolą narodu helleńskiego, powróciłem dnia 25. grudnia 1920 r. do Grecji i objąłem znowu swoje obowiązki królewskie. Oświadczyłem wówczas i przysięgam, że będę zawsze ściśle dochowywał i szanował postanowienia konstytucji. Oświadczenie to było wyrazem zarówno mojej własnej woli, jak i życzeniem narodu i odpowiadało międzynarodowym interesom Grecji. W ramach ustalonych przez konstytucję czyniłem wszystko co było w mej mocy dla obrony interesów narodowych. Nieszczęsne wydarzenie wtraciło dziś nasz kraj w krytyczną sytuację. Grecja, której historia w ciągu tego wieku udowodniła, że zdoła pokonać wszelkie trudności i w tym razie przyzwyciężyła wszystkie przeciwności, tamujące jej drogę do przyszości i kroczyć będzie po drodze pełnej chwały i świętości. Ponieważ nie chcę pozostawić ani cienia wątpliwości co do tego, iżby obecność moja na tronie królewskim miała stać na przeszkodzie jedności narodu helleńskiego i pomocy ze strony naszych przyjaciół, zrzekłem się władzy królewskiej. Odtąd jest mój najstarszy syn Jerzy waszym królem. Jestem pewny, że cały naród zjednoczy się i udzieli mu pomocy ze wszystkich sił, oraz poniesie wszelkie ofiary, aby jego ciężka praca uwieńczyła sukcesem. Co się tyczy mnie, to czuję się szczęśliwym, że danem mi było znowu ponieść ofiarę dla naszego kraju, a będę jeszcze szczęśliwszy, gdy ujrzę, że mój naród, który tak kocham, skupi się w wielkiej jedności około nowego króla. Będzie to najpewniejszą gwarancją, że naród pójdzie drogą nowej chwały i nowej wielkości. Dla tej przyszości narodu żadna ofiara nie jest za duża. Jestem też gotów na czele armji walczyć za ojczyznę, jeżeli rząd i naród helleński będą sobie tego życzyli.

Londyn. (PAT) Z Aten donoszą, że król Konstantyn został uwieziony. Podczas rozruchów zabity został jeden z ministrów.

Paryż. (AW.) „Radio“ donosi z Aten, że nie jest

pewne, czy następstwo tronu obejmie książę Jerzy najstarszy syn Konstantyna, czy książę Krzysztof. Prawdopodobnie wybór padnie na pierwszego.

Berlin. (AW.) „Berliner Zeitung“ donosi, że grecki następca tronu wyjechał z Aten do Belgradu.

Londyn. (Tel. wł.) 28. września. „Daily Telegraph“ donosi z Aten, że w przyspieszonej reorganizacji armji greckiej należy się dopatrywać pośredniej odpowiedzi Grecji na notę państw sprzymierzonych do Kemala Paszy. Grecja zamierza za wszelką cenę utrzymać Trację i zdecydowana jest bronić jej wszelkimi siłami. Przygotowywane jest zmobilizowanie nowych roczników, wskutek czego armia grecka wynosić będzie do 200 tysięcy żołnierzy.

Saloniki. (PAT) Garnizon tutejszy przyłączył się do ruchu rewolucyjnego. Dowódcy Dragumis i Nokolaidas oświadczyli, że popierają żądania armji i floty. W ruchu rewolucyjnym wojskowym biorą udział zarówno oficerowie rojalści jak i oficerowie Venelistów. Wynika z tego, że ruch ten niema charakteru venelistycznego. Książę Paweł znajduje się jako więzień stanu na pokładzie statku szkolnego Elli. Pomimo poważnego położenia w Atenach panuje spokój.

Ateny. (PAT) Oddziały wojsk z Mitilene i Chios oraz okręty, które przyłączyły się do ruchu rewolucyjnego przybyły dnia 26. bm. do Laurium i do innych nadbrzeżnych miejscowości w okolicy Aten. Z krążownika Lemnos wysłano do rządu radiotelegraficzne ultimatum, aby do południa tegoż dnia rząd przyjął wszystkie warunki zawarte w proklamacji pułkownika Gonatasa. O godzinie 9 wieczorem odbyło się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem króla i w obecności gen. Papulasa. Po zakończeniu posiedzenia prezydent ministrów oświadczył, że rząd podał się do dymisji. Gen. Papulas upoważniony został do przeprowadzenia pertraktacji z parlamentaryzmem rewolucjonistów i udał się w tytu celu do Laurium.

Wiedeń. (PAT) Dzienniki tutejsze podają depeszę z Salonik, według której Rada oficerska oddziałów, które powróciły ze Smyrny, zamianowała pułk Zimrasa starszym komendantem wojskowym okręgu Salonik. Wszystkie władze wojskowe i cywilne pozostały na posterunkach i nie sprzeciwiały się ruchowi rewolucyjnemu. Samoloty z rozkazami Komitetu rewolucyjnego odleciały do Macedonii i Tracji. Flota grecka odjechała do Pireus, aby tam oczekiwać rozkazów dowództwa rewolucyjnego.

Adama. (PAT) Tureckie władze wojskowe wobec rewolucji w Grecji poczyniły niezbędne środki, aby w razie potrzeby zapewnić ochronę ludności muzułmańskiej w Tracji na wypadek przeniesienia się ruchu rewolucyjnego na to terytorjum.

Londyn. (PAT) Wiadomość o ustąpieniu króla Konstantyna bez żadnych zastrzeżeń, wywołała w Londynie wielkie zdziwienie. Lloyd George znajduje się w drodze do Londynu, gdzie zwoła posiedzenie rady ministrów.

Odpowiedź Kemala Paszy.

Paryż. (Tel. wł.) 28. września. „Information“ donosi, że od Kemala Paszy nadeszła odpowiedź, znacząca, że rząd Angory nie jest w zasadzie przeciwny umiędzynarodowieniu Dardaneli pod kontrolą Ligi Narodów, że jednakże nie powziął jeszcze ostatecznych postanowień.

Kontrolę Dardaneli przez Ligę Narodów sprzeciwia się energicznie Rosja sowiecka. Onegdaj przybył do Genewy przedstawiciel Rosji, wysłany przez rząd sowiecki w charakterze obserwatora.

Londyn. (AW.) Biuro Reutera donosi, że Kemal w odpowiedzi na żądanie dowódcy angielskiego gen. Harringtona w sprawie Czauaku i uszanowania strefy neutralnej oświadczył, że strefy takiej nie uznaje. Równocześnie uskarża się na zniszczenia dokonane w czasie marszu przez wojska angielskie na gmachach i drogach tureckich, oraz zapewnia, że chce uniknąć wszelkich incydentów z ententą. Harrington w odpowiedzi wyraził Kemalowi podziękę za jego pokojowe przyrzeczenia i zapewnił, że zniszczenia dokonane przez wojska angielskie nastąpiły tylko ze względów strategicznych. Wyraził życzenie spotkania się z Kemałem i prosił o podanie miejsca i czasu spotkania.

Rzym. (PAT) W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Tribune“ reprezentant rządu angorskiego Dżelal Edine Arif bej oświadczył, co następuje:

Naród taki jak nasz, który w ciągu 12 lat walczył i który poczynił wszelkie wysiłki dla uzyskania pokoju, strzeże go zazdrośnie. W sprawie cieśni oświadczył, że uznaje konieczność neutralizacji cieśni i zabezpieczenia wolnego przejazdu okrętów, ale nie w taki sposób, jaki sobie przedstawia Anglia. Bezpieczeństwo Konstantynopola musi być oddane rządowi tureckiemu. Wszystkie trudności znikną, gdy Turcji przestana zagrażać armaty angielskie. Liga Narodów pozostaje zbyt pod dominującym wpływem Anglii, aby gwarancje dane przez nią mogły być wystarczające.

Londyn. (AW.) „Daily Mail“ donosi z Konstantynopola, że Kemal zawiadomił swego zastępcę w Konstantynopolu Hamida-Beja o gotowości przyjęcia zaproszenia aliantów na konferencję pokojową. Oficjalną odpowiedź przesłał on entencie po zasięgnięciu opinii Zgromadzenia Narodowego w Angorze.

Rzym. (PAT) Papież wysłał do Kemala Paszy depeszę, prosząc go o wydanie zarządzeń w celu uniknięcia nowego rozlewu krwi.

Londyn. (PAT.) Trzy dalsze pułki piechoty odleciały do Turcji.

Londyn. (PAT.) Z Konstantynopola donoszą, że przybyło tam 10 okrętów angielskiej floty atlantyckiej.

Odezwa pólów trzech stronnictw Chrześcijańskich. Związku Jedności Nar.

W dniu zamknięcia prac Sejmu ustawodawczego.

Posłowie trzech stronnictw, które w obecnych wyborach do Sejmu i Senatu stały połączone w Chrześcijański Związek Jedności Narodowej, weszli w początki roku 1919 w skład Sejmu ustawodawczego jako przedstawiciele tego kierunku politycznego, który odrzucił w czasie wojny światowej wszelkie porozumienie z Niemcami i Austrią, oraz oparte na niemiłankowem nędzne i obłudne, rozwiązanie, sprawy polskiej przez tworzenie w części tylko h. Królestwa rzekomo niepodległego państwa polskiego, związanego żelaznie z środkowo-europejską grupą niemiecką pod berłem króla hohenzollernowskiego lub habsburskiego, a wybrał od pierwszej chwili drogę oparcia sprawy polskiej o Państwa Sprzymierzone. Za pośrednictwem Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu pod przewodnictwem Romana Dmowskiego kierunek ten uzyskał przygotowane przez Paderewskiego żądanie prezydenta Wilsona odbudowania zjednoczonego i niepodległego Państwa Polskiego z dostępem do morza, ujęte następnie w zobowiązanie Mocarstw Sprzymierzonych Europy w uchwale wersalskiej z dnia 3 czerwca 1918 r. Dzięki równoczesnemu stworzeniu, przedewszystkiem ofiarnością krwi i mienia Polaków w Ameryce, wojska polskiego pod dowództwem gen. Hallera obóz ten osiągnął włączenie Polski w grono zwyciężczych Państw Sprzymierzonych i jej udział na tej pod stawie wśród Mocarstw, tworzących skład konferencji pokojowej w Paryżu i przeprowadzających traktaty pokojowe z Niemcami i Austrią.

O Rząd prawny.

Podczas gdy obóz, walczący w czasie wojny przeciw Niemcom i Austrii, stanął natychmiast po zawieszeniu broni do ciężkiej walki o Lwów i Wschodnią Małopolskę na Wschodzie, a równocześnie przygotował na Zachodzie zbrojne wyparcie Niemców z Poznańskiego, w Warszawie usadowił się w drodze mianowania przez Radę Regencyjną ustanowioną przez okupacyjne władze niemieckie, na utworzonym wówczas w ten właśnie sposób stanowisku Naczelnika Państwa p. Józef Piłsudski, który naprzód usiłował przenieść do Warszawy na czoło Rządu p. Daszyńskiego z samozwańczego i śmieszego Rządu Lubelskiego, a następnie mianował samowolnie nawskróś również stronnicy Rząd p. Moraczewskiego.

Stronnictwa nasze, położwszy kres temu Rządowi po przybyciu do kraju Paderewskiego, który w styczniu 1919 r. utworzył Rząd porozumienia, postanowiły po zebraniu się Sejmu Ustawodawczego, celem uniknięcia waśni wewnętrznych w chwili gdy zaczynały się obrady konferencji pokojowej, oddać swe głosy na p. Piłsudskiego jako na Naczelnika Państwa, jednak pod ściśle określonymi warunkami, tzw. małej konstytucji z dn. 20 lutego 1919 r. zastrzegającej władzę zwierzchnią Sejmowi a poruczającej Naczelnikowi Państwa jedynie wykonanie uchwał Sejmu w dziedzinie cywilnej i wojskowej.

Przyjętych wówczas zobowiązań p. Piłsudski nie dotrzymał i wskutek tego całe czterolecie Sejmu Ustawodawczego było jednym ciągiem ścierania się prawnej polityki Sejmu z osobistą polityką p. Naczelnika Państwa, co niezmiernie utrudniało zdobycie dla Polski takiego stanowiska międzynarodowego i takiego dobrobytu wewnętrznego, jakie osiągnąć ona mogła jako jedno z Państw sprzymierzonych.

Granice i pokój.

Pierwszem zadaniem musiało być ustalenie granic Państwa i oparcie jego życia na pokoju po wy-czerpaniu wojennem.

Przedstawiciele nasi na konferencji pokojowej, Roman Dmowski i Ignacy Paderewski, uzyskali na Zachodzie naogół granicę 1772 r., poważne prawa w Gdańsku, przyłączonym do obszaru Państwa Polskiego pod względem zagranicznym i celnym, plebiscyt nad dolną Wisłą i na oderwanym od Polski od wielu stuleci Górnym Śląsku, co pozostanie po wsze czasy namiętnym zwycięstwem obozu wiary w niepodległość i zjednoczenie wszystkich ziem polskich nad obozem niewiary i wyrzekania się nie tylko Gdańska i Górnego Śląska, ale nawet Poznania.

Dla ustalenia granicy na wschodzie, skąd w ślad za ustępującymi z kresów naszych wojskami niemieckimi szedł napór bolszewicki, najważniejszą rzeczą było stworzenie wojska. Wbrew stronnicy dążeniom popierającej p. Piłsudskiego lewicy, której bardziej dogadzało własne wojsko oparte na spiskowych organizacjach Strzelca i POW., przeprowadził Rząd Paderewskiego ustawę o powszechnej służbie wojskowej. Stworzenie wojska, dla którego Rząd ten uzyskał wielkie ilości zaopatrzenia i broni z zagra-

nicy i które znakomicie powiększył i udoskonalił przez sprowadzenie armii Hallera, pozwoliło odeprzeć wojska bolszewickie ostro na wschód i pomyśleć o ustaleniu granic i pokoju.

Dwa były u nas poglądy na sprawę granic wschodnich. Obóz nasz miał cel prosty na wschodzie ustalić tylko własną granicę polską. Lewica pod przewodnictwem p. Piłsudskiego wytknęła sobie cel inny: stworzyć między Polską a Rosją państwo ukraińskie z Kijowem i białorusko-litewskie z Kownem, Wilnem i Mińskiem, w nadziei, że będą one połączone federacją z Polską. Te jednak pomysły federalistyczne przerastały możność naszych sił, uniemożliwiały stały pokój z Rosją, odbierały Polsce dla niepewnych widoków Wilno, a może i Lwów. Dlatego nieziszczalnym i szkodliwym hasłem federalistycznym przeciwstawiliśmy hasło tylko własnych granic i szybkiego pokoju.

Gdy jednak z początku r. 1920 po zwróceniu się Sowiec do nas nadeszła chwila zawierania pokoju, p. Naczelnik Państwa przygotował tajny układ z Petlurą i następnie wbrew radom Państw Zachodnich, urządził wyprawę na Kijów, która zakończyła się klęską i odwrotem wojsk polskich, a chociaż pod samą dopiero Warszawą powiodło się niebezpieczeństwo zażegnać, podkopała na długo zaufanie Europy do Polski, z czem w parze poszła też gwałtowna niżka wartości pieniądza polskiego.

Po tej ciężkiej nauce okazało się jednak, że jedynie pogląd naszego obozu miał oparcie o rzeczywistość i granica wschodnia Polski ustalona została bez jakichkolwiek federalizmów zarówno od strony Ukrainy, jak od strony Litwy, gdzie usiłowano uwikłać Wilno w ustrój federalistyczny jeszcze w rokowaniach brukselskich r. 1921 przeciwnych wyraźnym uchwałom sejmowym, co jednak zwyciężyła swym twardym oporem przedewszystkiem sama ludność Wileńszczyzny.

Konstytucja.

Obok ustalenia granic najważniejszym zadaniem Sejmu Ustawodawczego było nadanie Państwu konstytucji.

I tu znowu ujawniły się dwa przeciwne dążenia.

Lewica miała na oku przedewszystkiem utrwalenie osobistych rządów p. Piłsudskiego. Dlatego dążyła do słabego ustroju parlamentarnego, jednoizbowego tylko, a do oparcia władzy Naczelnika Państwa o wybory powszechne i do przeciwstawienia go w ten sposób Sejmowi, dając mu możność łatwego rozwiązywania Sejmu, a zarazem łącząc urząd Naczelnego Wodza z urzędem Naczelnika Państwa w jednej osobie. Miał to być zatem dalszy ciąg i utrwalenie jedynowładztwa i dyktatury wojskowej.

Nasz obóz postanowił nadać Polsce ustrój taki, jaki mają wielkie demokracje Zachodniej Europy. Więc przedewszystkiem silny parlamentaryzm z Sejmem i Senatem, dalej Prezydent Rzeczypospolitej wybierany przez oba te ciała i w ten sposób od nich uzależniony, wreszcie rozdział Naczelnego Dowództwa od urzędu Prezydenta. Jednym słowem ustrój demokratyczno-parlamentarny z usunięciem zapędów jedynowładczych.

W ciężkiej walce z lewicą obóz nasz przeprowadził konstytucję w myśl tych zasad.

Z Sejmu gdańskiego.

Gdańsk. (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu sejmiku gdańskiego po zatwierdzeniu szeregu ustaw, przystąpiono do obrad nad projektem ustawy dotyczącej przepisów zagranicznych Spółek i towarzystw zarobkowych w Gdańsku. Imieniem Koła Polskiego adwokat Langowski oświadczył, że Koło Polskie nie zgadza się na ten projekt, gdyż sprzeczny on jest z układem polsko-gdańskim.

Ustawę przyjęto w drugim czytaniu, przeciw głosem polskim i głosem komunistów.

W dyskusji budżetowej komunista Rahm krytykował zwłaszcza administrację celną, twierdząc, że do urzędów celnych przyjmuje się tylko takich kandydatów, którzy złożą deklarację, że będą pracowali w kierunku nacjonalistycznym, a przy wyborach głosować będą na kandydatów nacjonalistycznych. Administracja celna posiada zapasy broni palnej. Ustawę przyjęto w drugim czytaniu, poczem przystąpiono do sprawy wykonania przepisów paragrafów 211-213 układu polsko-gdańskiego z dnia 24. paźdz. zarówno w sprawie obrotów ze wspólną zagranicą i w sprawie obrotów pomiędzy Polską a Gdańskiem, w sprawie stanowiska pełnomocnika polskiego, oraz w sprawie opłat za przywóz i wywóz.

W końcu przystąpiono do projektu ustawy o używaniu języka polskiego w sądownictwie. Przedstawiciel Koła Polskiego zaznaczył, że projekt nie daje mniejszości polskiej praw zupełnego używania języka polskiego, a tylko warunkowe, pomimo, że konstytucja zagwarantowała ludności polskiej swobodne używanie języka polskiego nie tylko w sądownictwie, ale także w administracji. Obrady odroczone.

O dobrobyt i prawo.

Dwa wielkie dzieła granic i konstytucji są tylko głównymi pracami na tle całego szeregu innych obowiązków życia politycznego i gospodarczego.

Pozostałością socjalistycznego Rządu p. Moraczewskiego był duch rozstroju w wielu naszych urzędach, utrzymywany przez pozostałych z tego okresu licznych urzędników, a niszczący przedewszystkiem życie gospodarcze socjalistycznym wkraczaniem w nie państwa i utrudnianiem wytwórczości niemożliwymi stosunkami prawnymi, albo też nieudolnym podejmowaniem wielkich przedsięwzięć, jak reforma rolna lub odbudowa kraju w związku z gospodarką leśną, w sposób prowadzący do ohydnych nadużyć i bogacenia się jednostek lub spółek bez pożytku dla szerokich kół ludności.

Nierozumne ustawodawstwo w duchu socjalistycznym, nie dające pewności kapitałom zagranicznym w Polsce, pozbawia państwo nasze niezbędnej dlań pomocy z zewnątrz awanturczą polityką zagraniczną ustawicznie burzy kredyt, który z trudem zdobywa się na Zachodzie.

Przywilej i stronnictwo w wojsku dają czestokroć pierwszeństwo nieuctwu nad rzetelną wiedzą rzucając na nas cień nawet i w tej dziedzinie, jako na sojusznika bez wartości.

Wreszcie zaś i przedewszystkiem wtrącenie w bieg spraw państwowych osobistej samowoli p. Naczelnika Państwa w polityce zagranicznej i wewnętrznej nie tylko prowadzi kraj w wojnę, której on nie chce, ale także powoduje zabójcze długotrwałe przesilenia i nawet takie zniesławiające nas zjawiska jak odmowa mianowania prawnie utworzonego Rządu Korfantego.

Wszystkie te ciężkie choroby naszego życia państwowego zwalczał obóz nasz bez przerwy w ciągu ubiegłego czterolecia, niejedno złe zlagodził i niejednemu zapobiegł, ale świadom jest, że Państwo w tych warunkach pomyślnie rozwijać się nie może. W walce tej o wyzwolenie naszego życia z ducha nienawiści, waśni społecznej, dążeń rewolucyjnych, odnosił obóz nasz niejednokrotnie zwycięstwa, a odnosił zawsze dzięki temu, że miał oparcie w poczuciu jedności narodowej, w silnej podstawie zasady katolickiej, w niewątpliwym wymaganju uczciwości w życiu narodowym, które ożywia szerokie warstwy naszego społeczeństwa.

Jeśli zaś nieraz przyszło ułedz, to nie tyle dlatego, że przeciwnik na lewicy był silniejszy, ale raczej dlatego, że bliski, zdawałoby się, sojusznik z rozdrobnionych grup również umiarkowanych był chwilowy i niezwiązany niezbędną karnością działania politycznego.

Państwu naszemu, odrodzonemu dzięki myśli politycznej tego obozu, który znalazł właściwą drogę w przełomie dziejowym wielkiej wojny, potrzebna jest dzisiaj w Sejmie i Senacie większość, mająca poczucie ładu, prawa, parlamentaryzmu i demokracji w duchu zachodnim, jeśli nie chcemy staczać się powoli ku rozstrojowi, jakiego straszne objawy widzimy na wschód od siebie.

Warszawa, 26 września 1922.

Stanisław Głabiński, Prezes Związku Ludowo-Narodowego, Ludomir Czerniewski, Prezes Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy, Edward Dubanowicz, Prezes Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Ludowego.

ZMIANY PERSONALNE W WOJEWÓDZTWACH.

Warszawa. (Tel. wł.) 28 września. „Przegląd Wiecz.” donosi, że przygotowywane od dłuższego czasu zmiany personalne w administracji państwowej wkrótce mają być zrealizowane. Dotyczą one przedewszystkiem województw małopolskich, oraz województwa śląskiego. Mają nastąpić nominacje na stanowiska wicewojewodów, które to stanowiska w większości województw nie istniały.

WYPŁATA DODATKU ZA WYSLUGĘ LAT.

Warszawa. (Tel. wł.) 28 września. W dniu 1 października br. wypłacony będzie urzędnikom państwowym po raz pierwszy dodatek za wysługę lat, według ustawy z dn. 5 sierpnia br.

Z RADY MINISTRÓW.

Warszawa. (PAT.) Komunikat Rady Ministrów Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 28. bm. wysłuchała sprawozdania p. kierownika ministerstwa robót publ. w sprawie pomieszczenia trybunału administracyjnego i w sprawie budowy gmachu senatu.

P. PIŁSUDSKI NA MONETACH.

Warszawa. (Tel. wł.) 28 września. Jak się dowiadujemy, ministerstwo skarbu zamierza wkrótce puścić w obieg monety zdawkowe, koloru złotego, wartości nominalnej 100 Mk polskich. Na monetach tych ma być wryty wizerunek p. Piłsudskiego. Nie wiadomo, czy p. Jastrzębski posiada podstawę prawną do podobnego przedsięwzięcia, przypominającego istniejące pod tym względem zwyczaje w państwach monarchistycznych.

Samorząd wojewódzki.

Mowa pos. Głabińskiego w Sejmie dnia 26 IX.

Przed feriami letnimi Sejm wezwał rząd, aby przedłożył ustawę o samorządzie wojewódzkim w całym państwie. Zgodziliśmy się, aby wymieniono specjalnie Wschodnią Małopolskę, ponieważ pragniemy, aby ludność tego kraju była dopuszczona do uchwał, aby były sejmiki wojewódzkie, których tam zupełnie niema, oraz aby okazać ludności ruskiej, że nie myślimy jej upośledzać. Rząd nie zastosował się do tego wezwania, lecz wniósł projekt odnoszący się wyłącznie do tych trzech województw. Na takie stanowisko nie możemy się zgodzić. Musimy wychodzić z założenia, że te trzy województwa są integralną częścią Polski, a przedewszystkiem nie może my tego kwestionować my sami.

Jest w naszym interesie, aby ta rzecz była także przez inne mocarstwa ustalona. Dlatego żądaliśmy, aby sprawa samorządu wojewódzkiego tych ziem była połączona z zasadami samorządu wojewódzkiego w całym kraju.

Projekt rządowy posuwał się zadaleko. Przyznawał sejmikom szereg spraw, które należą do ustawodawstwa sejmowego. Całe szkolnictwo średnie, powszechne, zawodowe, z wyjątkiem uniwersytetów, miało wyłącznie należeć do ustawodawstwa sejmików. Tak samo sprawy agrarne z wyjątkiem reformy rolnej. Czy da się pomyśleć, żeby we wszytkich tych sprawach każde województwo mogło uchylać odrębne zasady? A nawet w obrębie jednego województwa, jedna kuria takie zasady, a druga inne. (P. Niedziałkowski: Przecież to wszystko jednakże w naszym projekcie). Wcale nie. Według tego projektu przedewszystkiem Sejm warszawski, Sejm polski, decyduje, a tylko w ramach ustawy państwowej może się obracać ustawodawstwo sejmików. To nie jest to samo. Nawet język polski, jako przedmiot wykładowy, niezawodnie byłby zupełnie wykluczony na zasadzie projektu rządowego. Nadto projekt ten miał charakter próby jakiejś zgody, czyli wykracza poza swoje przeznaczenie, zawiera nawet postanowienia o amnestji politycznej, a więc zgóry przyrzeka bezkarność dla odbywających się rozruchów. My z tych powodów projektu rządowego przyjąć nie możemy i przedstawiliśmy projekt inny, aby pokazać, że nie robimy opozycji dla opozycji, że nie myślimy bronić Rusinom praw, jakie im się należą na podstawie konstytucji i traktatu o mniejszościach narodowych.

P. Niedziałkowski mylnie zrozumiał moje słowa o asymilacji, wypowiedziane w komisji. Sprzeciwiam się katastrofi narodowej, lecz nie dla tego, jakoby chciałem spolonizować Rusinów. Kto zna Małopolskę wschodnią, ten wie, ile tam jest rodzin mieszanych, w których wre walka narodowościowa. Ilu jest ludzi z pochodzenia w części polskiego, w części ruskiego. (Głos: Petruszewycz ożeniony jest z Polką). Dlaczego mamy te żywioły nieświadomione, chwilejne, z góry już odrzucać od siebie i gwałtem wciskać do katastrofu ruskiego?

My, Polacy, gdy mówimy o kwestjach narodowościowych, jesteśmy zwykle gotowi z naszego wszystko ustąpić, myślimy przedewszystkiem o interesach mniejszości, a o interesach większości polskiej zapominamy. P. Niedziałkowski mówił, że skrzywdzi się Rusinów, jeżeli w sejmikach będzie taka sama ilość Polaków jak Rusinów, a zapomniał, że w województwie lwowskim, obejmującym tyle co dwa inne, większość mają Polacy i o ich prawa się nie upomniał, choć powinien był to uczynić właśnie ze swojego stanowiska. A przecież o krzywdzie tu niema mowy, bo Rusini wybierają do swego sejmiku, Polacy do swego i nigdy się te sejmiki z sobą nie schodzą, bo nawet w sprawach wspólnych osobno radzą i uchwalają.

Nie można naszych stosunków porównywać np. z Irlandją. Gdybyśmy rzeczywiście mieli kraj zamieszkały tylko przez Rusinów, tobyśmy się nie wabili dać im wszelkich praw, ale tam mamy i Polaków i Rusinów i musimy się tak urządzić, żeby nasi Polacy nie uciekali z tego kraju, a takby się działo, gdyby np. według propozycji p. Niedziałkowskiego rada krajowa wybierana była systemem proporcjonalnym i nawet sądy mianowała. Gdy Rusini byli u góry, natychmiast pozamykali szkoły polskie i mówili: wy noście się za San, a nawet chłopom powiedziano, że jeżeli chcą zostać, muszą się stać Rusinami.

Wniosek p. Skarbka, o którym tu mówił p. N. był postawiony w chwili bardzo ciężkiej, kiedy misje zagraniczne starały się wyodrębnić Galicję wschodnią, kiedy szło o to, żeby uratować przynajmniej Lwów i zagłębie niałowe. Ale to były czasy wojenne, a w wojnie decyduje zwycięstwo albo klęska. Kiedy ofiarowaliśmy Rusinom pertraktacje, otrzymaliśmy dumną odpowiedź, że o przynależności tego kraju zdecyduje oręż. I oręż zdecydował! Dziś stosunki są inne. Tu w Sejmie nigdy nie godziliśmy się na autonomję terytorjalną.

P. Niedziałkowski twierdzi, że taka polityka jak nasza prowadzi do oderwania. My twierdzimy, że przeciwnie, taki program jak jego, prowadzi do oderwania, nie w intencji, lecz w następstwach historycz-

Kino Lew.

Safo z Polą Negri

Wkrótce najwspanialszy obraz sezonu

nych, bo tak jest z każdą polityką federacyjną. (P. Niedziałkowski: To niema nic wspólnego z federacją). P. Dąbski: Projekt pokojowy delegacji paryskiej szedł o wiele dalej. To było w r. 1919, kiedy była zakwestionowana możność odzyskania Małop. dla Polski, ponieważ nie mieliśmy pomocy z Warszawy i widzieliśmy, że obce państwa popierają Ukraińców. P. Dubanowicz: Za Metternicha jeszcze dalej się szło.

Co do ugody polsko-ruskiej, to swego czasu mówiliśmy o niej często i staraliśmy się o nią jeszcze na parę miesięcy przed wojną. Rusini dziękowali nam osobliście za doprowadzenie do skutku kompromisu w sprawie reformy wyborczej sejmowej. Ale skoro tylko wojna wybuchła, ciż sami Rusini denuncjowali nas przed Austrią za to, że dążyliśmy do niepodległości. Nie przesadzam, czy kiedyś stosunki między Polakami a Rusinami nie ułożą się lepiej, lecz przestrzegam przed optymizmem i przed tem, żeby z góry rezygnować z praw naszych. Lud ruski, o ile go znam, chce mieć spokój, o ile zanadto nie jest rozpolitykowany lub nie ulega terrorowi. (P. Dubanowicz: Za obce niemieckie pieniądze. Ks. Lutosławski: Przy bierności rządu).

Zresztą jesteśmy gotowi iść na projekt komisji, choć on nam niezupełnie dogadza i uważamy go za pewien kompromis z innymi stronnictwami. (Okłaski i brawa prawicy).

P. Jampolski o ludziach swego stronnictwa, p. Brylu i p. Pawłowskiem.

W „Kurjerze Lwowskim” p. Jampolski wylicza wypadki, w których nie pozwolił p. Bryłowi użyć siebie jako „indywiduum płatne bez przekonań, piszące jak i co mu każą, okłamujące i ogłupiające czytelników”.

I tak najprzód p. Bryl „chciał uszczęśliwić „Kur. Lwowski” p. Gagatkiem”, jednostką spędzającą czas na przemiany w więzieniach i na wolności (za kaucją), a „którego stosunki przyjacielskiej zażyłości i wspólności interesów” z p. Brylem, — jak stwierdza p. Jampolski — „są ogółowi dostatecznie znane”. P. Jampolski jednak oparł się i p. Bryl był niezadowolony z zbytnej wybredności p. Jampolskiego. Z tymże gagatkiem, gdy go aresztowano, „nie doszło do skutku sprostowanie p. Bryla, że nie interweniował u władz na rzecz przyjaciela, co mu zarzucały pisma narodowo-demokratyczne”.

Opowiada dalej p. Jampolski, jak to p. Bryl w czasie bolszewickiego najazdu chciał zostać w gabinecie Witosa ministrem robót publicznych i jak następnie gdy skutkiem opozycji p. Bartla nie udało mu się fotelu ministra uzyskać, spowodował p. Jampolskiego do umieszczenia gwałtownej napaści na p. Bartla. Odtąd p. Jampolski był już ostrożniejszy w zamieszczaniu notatek pochodzących od p. Bryla choćby z zaznaczeniem, że „Witos prosi o umieszczenie”.

Odmówił też p. Jampolski p. Bryłowi ogłoszenia „ordynarnej napaści” na posła Rataja, która zawędrowała następnie na łamy „Gazety Porannej”.

Gdy zaś „pisma narodowo-demokratyczne zaatakowały spółkę drzewną p. Pawłowskiego „Zagrodę”, p. Pawłowski przyniósł mi wielki elaborat w obronie tej spółki i prosił, by go umieścić. Odpowiedziałem mu, że nie znam się na tych interesach, nie mam z nimi nic wspólnego, podobnie jak i one nie mają żadnego związku z polityką, ani z przynależnością do jednej partji. Zaproponowałem p. Pawłowskiemu zamieszczenie notatki stwierdzającej, że pisma atakujące go pociągnie do sądowej odpowiedzialności — i wyroku, który w tej sprawie zapadnie. P. Pawłowski notatki nie umieścił, atakujących go nie zaskarżył, natomiast darzyć mnie począł serdeczną, na każdym kroku obławiającą się nienawiścią”.

Wyliczywszy wszystkie powyższe wypadki, w których „Kurjer Lwowski” nie dał się użyć p. Bryłowi i Pawłowskiemu za narzędzie w ich intrygach osobistych, partyjnych i geszefciarskich, zapytuje p. Jampolski siebie i swoje stronnictwo:

„Czy ludzie wątpliwego honoru, podejrzanego bar do konduty moralnej, geszefciarze i aforzyści wzbudający wstępną w całym społeczeństwie, mogą dalej wchodzić w skład partji, czy co więcej, mają prawo pretendować do najwyższych obywatelskich i partyjnych zaszczytów?”

Buchalter

z praktyką zniemi osadę. Zgłoszenia poste - restante „W t. Id” Tarnopol. n4359

Walka wyborcza w kraju.

(Korespondencja własna).

Jarosław

Zebrań polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych powiatu jarosławskiego.

W dniu 24 bm. odbyło się powiatowe zebranie polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych w Jarosławiu.

Po zagajeniu przez p. Jaroma, w którym omówił cel zebrania i wyborze prezydium zabrał głos p. Antoni Iwiński delegat Nauczycielskiego Komitetu wyborczego „Jedności Narodowej” na Małopolskę Wschodnią.

W przemówieniu swoim przedstawił obraz czteroletniej działalności ustępującego Sejmu, wykazał zgubną dla Państwa politykę stronnictw lewicowych tak w stosunku do spraw zagranicznych, jak i wewnętrznych. „Cztery lata walczone o hegemonję stronnictw, o interesa jednostek, partji i klas i doprowadzone Państwo do politycznej i gospodarczej niemocy. Zbliżające się wybory mają zapewnić Rzeczypospolitej dojrzalsze do swych zadań Sejm i rozumny Rząd narodowy, zakończył mówca i zapowiedział do zebranych, żeby wypowiedzieli się jakie stanowisko ma zająć polskie nauczycielstwo szkół powszechnych i jakie stronnictwa poprzeć w zbliżających się wyborach.

Po dłuższej bardzo rzeczowej dyskusji, w której zabierali głos liczni mówcy, p. Balcer Stanisław postawił następującą rezolucję: Polskie nauczycielstwo szkół powszechnych powiatu jarosławskiego poprze przy zbliżających się wyborach całym swoim wpływem listy kandydatów do Sejmu i Senatu „Chrz. Jedności Narodowej”.

Rezolucję tę przyjęto okłaskami i jednogłośnie uchwalono. Uchwalono na fundusz wyborczy nauczycielski złożyć 2 proc. od poborów wrześniowych.

Wybrano komitet wyborczy powiatowy i ściślej-szy, który wejdzie w kontakt z komitetami obywatelskimi „Jedności narodowej” celem ujednostajnienia akcji wyborczej. Ponieważ w ustępującym Sejmie był posłem z jarosławskiego powiatu nauczyciel p. Chudy, który działalnością swoją polityczną na terenie Sejmu i poza Sejmem nie odpowiada nauczycielstwu polskiemu, przeto uchwalono porozumieć się z nauczycielstwem innych powiatów, należących do okręgu wyborczego rzeszowskiego i przedstawić Komitetowi okręgowemu „Jedności Narodowej” kandydata z pośród nauczycielstwa, któryby godnie swe zadanie spełnił.

Apelem do zebranych, żeby nauczycielstwo polskie w myśl powziętych uchwał i wyrażonej opinii rozwinęło akcję wśród najszerszych dostępnych mu kół wyborców zakończył przewodniczący zebranie.

ZATWIERDZENIE LIST PAŃSTWOWYCH.

Warszawa. (Tel. wł.) 28. września. Główna komisja wyborcza zatwierdziła na dzisiejszem posiedzeniu 12 pierwszych list państwowych, złożonych przez stronnictwa.

Przy liście Nr. 3 (PSL. Wyzwolenie-lewica) oświadczył pos. Buzek (PSL. Piast) że nazwa ta przez podobieństwo do nazwy listy „PSL. Piast” wprowadzić może w błąd wyborców, wobec czego wnosi o skreślenie tej nazwy. Po odpowiedzi pos. Bagińskiego komisja nazwę zatrzymała.

Przy liście Nr. 15 (Związek proletariatu miast i wsi) pos. Burzak i adv. Powiaszewski zaprotestowali przeciw nazwie, która, jako zbyt ogólnikowa, wprowadzić może w błąd innych wyborców. Komisja postanowiła nazwę tę skreślić i wyznaczyła 24-godzinny termin do zmiany nazwy.

BIALORUSINI PRZECIW BLOKOWI MNIEJSZOŚCI.

Warszawa. (PAT.) „Kurjer Polski” podaje: W ubiegłym tygodniu w Baranowiczach odbył się zjazd działaczy białoruskich i wileńskiego centralnego komitetu wyborczego białoruskiego. P. Kochanowicz nawoływał Białorusinów do wstąpienia do bloku mniejszości narodowych. To zadanie nie było przyjęte przychylnie przez obecnych. Oponował p. Kochanowiczowi przedstawiciel białoruskiego, bezpartyjnego związku włościańskiego Dr. Pawlukiewicz, który sprzeciwił się kategorycznie przystąpieniu do bloku mniejszości narodowych z powodu antypaństwowego stanowiska tegoż bloku i udziału w nim żydowskiej reakcyjnej partji. Mowę Dr. Pawlukiewicza przyjęto owacyjnie. Przedstawiciele włościan również wypowiedzieli się przeciw blokowi. Zjazd uchwalił nie przyłączać się do bloku. W parę dni w Wilnie na zjeździe Białorusinów związku włościańskiego i partji Zielonego Dęba uchwalono rezolucję o nie przyłączaniu się do bloku.

Z teatrów warszawskich.

(Korespondencja własna.)

Warszawa we wrześniu.

„Diabeł” Molnara w teatrze Polskim. — Wzruszająca opowieść o stęknącej górze i trzech małych myszkach czyli dzieje teatrów stołecznych.

Przygotowując na wielki dzwoni otwarcia nowego sezonu „Wesele Figara”, teatr Polski sięgnął tymczasem dla zapełnienia repertuaru przez czas dłuższy do niezawodnego w tym względzie Molnara i przypomniał Warszawie po dziesięcioletniej przerwie głośnego na wszystkich scenach Europy i Ameryki „Diabła”.

Sprytną i zgrabną tę sztukę wstawili ongiś na scenach polskich Kamiński, rozpinając na jej tle wspaniałą hańbę swego mistrzowskiej techniki aktorskiej. Pozbawione tej ozdoby walory jej nieco zbladły, dobry dowcip parodji „Fausta” zbyt się wydłużył, tembardziej, że posiadała niepotrzebną zgoda domieszkę patosu i deklamatorstwa, a niekiedy nawet naciąganej za uszy nastrojowości, pozostał tylko błyskotliwy i zajmujący dialog, wprawa kutego na cztery nogi spryciarza teatralnego w operowaniu efektami scenicznymi, wreszcie wyzyskane do ostatecznych granic przez teatr Polski, pole do rozłożenia przepychu dekoracyjno-kostiumowego.

Jak na dzisiejsze ciężkie czasy to i tak bardzo dużo, tembardziej, że strona aktorska przedstawienia nie wiele pozostawiła do życzenia. Leszczyński w roli diabła raczej dobroduszny niż demoniczny, z winy nieodpowiednich warunków wewnętrznych nie zażnił wspomnienia Kamińskiego, ale roztoczył wiele wdzięku, swobody i lekkości; za rolę malarza żywe pochwały krytyki zdobył wychowanek sceny lwowskiej, p. Janusz Kozłowski, występujący obecnie pod pseudonimem Werneckiego, Zelwerowicz dał typ męża, przeniesiony życiem z pierwszej lepszej łoża na widowni, zespół niewieści zaś roztoczył niesłychane skarby olśniewających tulań, wspartych osobistą urodą i wdziękiem. Gdyby nie zbyt wolne, jak na wesołą komedię tempo, byłoby wszystko doskonale.

Gorzej znacznie wiedzie się „konkurencji”, istotnie pod fatalną urodzonym gwiazdą teatrom stołecznym. Mniej więcej przed rokiem nowe to przedsięwzięcie było najdonioślejszą sensacją dnia. Świat teatralny drżał w posiadach, czy cafej Warszawy zwrócone były ku ulicy Karowej, gdzie poza mnóstwem rusztowań rozdził się mozołnie ów cud, co świat cały musiał zażwiżyć. Miał tam powstać olbrzymi teatr na reinhardtowską urządzony modłę, z potężną sceną, z wielotysięczną widownią, wobec której wylicytowany ze scen cafej Polski pierwszorzędnny zespół odgrywać miał wielkie dzieła klasycznego repertuaru. Obok tego w podziemiach teatr kameralny do nowoczesnych przedstawień eksperymentalnych, wytwórnia filmów kinematograficznych, na ul. Bielańskiej operetka, zwana tak tylko dla nieodstraszania publiczności, ale w gruncie rzeczy coś równającego się paryskiej Operze Komicznej, teatr, który od „Pięknej Heleny” z Gruszczyńskim i Kamińskim pięć się miał coraz wyżej i dojść może aż do Wagnera, wszystko opromienione nazwiskiem wielkiego reżysera scen amerykańskich Ryszarda Ordyńskiego, wielumilionowym kapitałem akcyjnym, firmami poważnych banków, a nawet pożyczką państwową.

Dziś z tego wszystkiego pozostał jeden tylko mały teatrzyk, nie objęty zresztą zupełnie pierwotnym planem, dopiero później ad hoc stworzony jako doraźny środek ratunkowy przeciw piętzącym się trudnościom. Teatr ten nosi nazwę Komedii, mieści się przy ul. Jasnej a zaznaczył od chwili powstania aż do początku obecnego sezonu wystawianiem coraz lepszych i głośniejszych fars, przeważnie niemie-

ckich lub pseudohispańskich, wystraszeniem wszelkich lepszych aktorów, odstraszeniem także dokładnym publiczności, mimo zaś to wszystko mówić może o szczęściu.

Czemż bowiem innemu, jak nie uśmiechowi kapryśnej Fortuny przypisać fakt, że opieki nad owym bankrutującym teatrzykiem, przerażającego ludzkie siły zadania podźwignięcia go z upadku podjął się najznakomitszy dziś polski komedjopisarz, Włodźmier Perzyński. Zaiste ofiarność z jego strony niemal bohaterka, tem bardziej, że podjęta z olbrzymią dozą dobrej woli i istotnego zapachu. Na sezon nowy objął zatem Perzyński kierownictwo literacko-artystyczne teatru, mając do pomocy artystę i reżysera teatru w Toruniu (z miejscowych nikt się podjąć nie chciał) p. Kazimierza Grek-Koreckiego. W zespole aktorskim wybitniejszych sił prawie niema, powrócił onę znów do teatrów Polskiego i Małego, lub cofnęły się na poważne, solidne sceny prowincjonalne, wymienić tylko wypadnie jako znane Lwowowi panie Sznage-Zielińską, Dobrzańską i Strońską.

Nowy sezon rozpoczęła Komedja od twórczości rodzimej i wystawiła niegramą jeszcze nigdzie sztukę Kazimierza Dunin-Markiewicza pt. „Nawracanie Iotra”. Mimo, że autor jest jednym z najsympatyczniejszych i najpopularniejszych osobistości ludzi w Warszawie, utworu jego arcydziełem nazwać nie można. W każdym jednak razie stała mu się krzywda, że komedję tę wystawiono na pierwszy ogień, wśród najfatalniejszych warunków, przy absolutnie nieprzygotowanym i niezgranym zespole itd. Utworów podobnych o krzyczącej aktualności, z paskarzami, foxtrottem, salą hotelu Europejskiego, agentami policyjnymi, Warszawa przeknęła gładko już kilka, mogłaby przeknąć i ten, gdyby go w jakieś możliwe oprawiono ramy. Nie uczyniono tego, więc właśnie z tej okazji powstał krzyk o upadku polskiej sztuki, marnowaniu pracy i pieniędzy, demoralizowaniu publiczności, posypał się jednym słowem grad pocisków ciężkiej artylerii, do której użycia tyle odpowiedniejszych znaleźćby można okazji.

Operetka przy ul. Bielańskiej nie wiedzie się także nadzwyczajnie. Zrezygnowała ona oddawna z wielkich pretensji i zamierzeń artystycznych, po owej słynnej „Pięknej Helenie” i futurystycznym „Kuzynku z Honolulu” powróciła szybko do utartego szablonu wiedeńskich operetek, wystawia „Księżniczki Czardasza”, „Królowę Tanga”, „Cnotliwe Zuzanny”, walczyć jednak musi z wieczystym niedoborem finansowym, brakiem sprężystej organizacji, przedewszystkiem zaś z fatalnymi warunkami lokalnymi.

Najszczęśliwszym pomysłem tego teatru było sprowadzenie w sezonie ubiegłym czarującej prymadonny szwedzkiej Elny Gistedt, która kilku niesłychanymi ewolucjami małych nóżek, nadzwyczajnym humorem i wdziękiem podbiła wszystkie serca i dziś naturalizując się coraz bardziej stanowi najsilniejszą atrakcję „Nowości”, darowywać im pozwala rozliczne inne braki i niedomagania.

Według słów Pisma św. najbardziej poniżonym został wywyższający się niezmiernie przybytek sztuki przy ul. Karowej. Projekt wielkiej sceny kryją w dalszym ciągu rusztowania, za którymi nie się już nie rodzi, zaś w wykończonej salce kameralnej rozgościł się... kabaret. Założony w roku zeszłym pod nazwą „Stańczyka”, wyprawiał przedtem nocne awantury, rozpoczynając się o godz. 12-tej w sali kinematografu „Stylowego”, teraz uzyskawszy kąć własny żyje solidniej, nie każe ludziom trawić nocy bezsennych, a dostarcza zupełnie miłej rozrywki pod postacią aktualnych monologów, piosenek, produkcji choreograficznych itp.

Z wielkich zatem zamierzeń artystycznych została farsa, operetka i kabaret. Nie wiadomo tylko, czy taki obrót sprawy jest wynikiem ducha czasu czy też typowo polskiego niedołęstwa.

Jadwiga Osberger-Boelke.

Koncert uczniów prof. Józefa Cetnera.

Prof. Józef Cetner powinien dumnie spoglądać na wyniki swej działalności pedagogicznej. Każdy bowiem z jego uczniów i uczennic potrafił zainteresować, każdy złożył dowody znacznego uzdolnienia i zaawansowania. Przedewszystkiem należy podkreślić obok wprawy technicznej czystość i szlachetność tonu, a więc zalety nie zawsze spotykane. Świetne wyniki pracy prof. Cetnera widoczne były również na polu unuzycialnienia i wyrobienia smaku artystycznego uczniów. Grali faktycznie pięknie, z poletem i temperamentem.

Wieczór rozpoczęła p. E. Ludwiżanka, uczennica Konserwatorium, która odegrała najzupełniej poprawnie koncert skrzypcowy g-moll Vivaldi'ego. Doskonałe opanowanie pamięciowe, znaczna doza temperamentu wykonawczego, wyrobiona technika zwróciły uwagę. Bardzo pięknie grał młodzieńcki skrzypek L. Fisch. Menuet Mozarta w jego wykonaniu zasłużył na szczery okłask. Talent to duży, który rozwija się nadzwyczajnie pod wybornym kierownictwem prof. Cetnera. Szczególną uwagę zwrócił również młody skrzypek E. Eichel. Temu można śmiało wróżyć nieprzeciętną przyszłość, posiada bowiem wszelkie warunki: ton, technikę, zacięcie artystyczne.

W drugiej części koncertu usłyszeliśmy „Chaconne” Bacha w wykonaniu p. E. Appla i to w wykonaniu udatnem. Trudności techniczne tego dzieła pokonał p. Appel zwycięsko, a również stronie muzycznej małoby można zarzucić, zwłaszcza jeśli się zważy, że wykonawcą był nie skończony wirtuoz, lecz uczeń. Ponad miarę uczniowską wybił się p. L. Striks. Koncert a-moll Vivaldi'ego wypadł w jego interpretacji bardzo dobrze, pomimo pewnej skłonności do prześkradawienia.

Akompaniował dyskretnie i rytmicznie p. K. Gimpel, uczeń prof. W. Friemana. Dr. Adam Mitscha.

KUPUJ U ŹRÓDŁA!

DOBOROWE WEŁNY
NA UBRANIA I KOSTJUMY
KANGARNY, SZEWIOTY
KOWERKOTY, GABARDINY,
MATERIAŁY PŁASZCZOWE
WELURY, DEWETYNY

POLECA DETALICZNIE
PO CENACH FABRYCZNYCH
KATOLICKA HURTOWNIA
TOWARÓW TEKSTYLNICH
we LWOWIE, RYNEK 45.

RÓG ULICY GRODZICKICH
OBOK HANDLU F. SCHUBUTHA.

PŁÓTNA SZYFONY
KRAJOWE I ZAGRANICZNE
ZEFIRY, OXFORDY,
PERKALE, KRETONY,
FLANELE, BARCHANY,
KOCE, CHUSTKI, PLEDY.

n4099

KUPUJ U ŹRÓDŁA!

Reakcja przeciw żydom w Niemczech.

(Dokończenie.)

All-Judaan jest jedynym państwem, które wykonuje władzę nad całym światem, gdy tymczasem wszystkie inne państwa wykonują władzę jedynie nad poszczególnymi narodami.

All-Judaan głównie kultywuje publicystykę. Działalność teraźniejszych żydów na polu techniki, nauki, literatury, nie jest niczem innym jak dalszym ciągiem działalności żurnalistycznej. Wynika zaś to z olbrzymiego talentu żydów, chłonienia cudzych idei. Kapitał i publicystyka łączą się w prasie, tworząc duchowy i polityczny całokształt żydowskiej siły władczą. Rząd państwa All-Judaan jest cudownie zorganizowany. Pierwszą jego siedzibą był Paryż, obecnie siedziba tego dziwnego rządu została przeniesiona do trzeciego już miejsca. Przed wojną Londyn był główną kwaterą, Nowy York na drugim miejscu. Przyszłość pokaże czy Nowy York wysadzi z siedziby Londyn — szanse przeważają obecnie na rzecz Ameryki.

Ponieważ All-Judaan nie ma możności trzymania własnej armii i marynarki inne państwa mają je dla ich użytku. Flota Wielkiej Brytanii jest ich flotą i

czuwa, by nie stanęło na przeszkodzie rozwojowi ogóln żydowskich stosunków ekonomicznych świata, względnie tej ich części, która jest związana z morzem. W zamian za to All-Judaan zapewnia W. Brytanii niczem niezakończony spokój w politycznej i terytorjalnej hegemonii nad światem. All-Judaan dopomógł Wielkiej Brytanii do objęcia protektoratu nad Palestyną. Gdziekolwiek zaś działała siła lądowa All-Judańska (bez względu na to jakiego państwa uniform nosiła) współdziałała z flotą brytyjską.

All-Judaan raczy nawet powierzać rządy poszczególnych państw rządowi nacjonalistycznym, ale pod warunkiem, że kontrolę nad nimi będą mieli oni sami. Judaizm głosi bezustannie i wieczną ideę nacjonalistyczną wobec świata Gentil'ów. Sami zaś osobistości nigdy z żadnym państwem niezasymulowali się, są, byli i zostaną po wszystkie czasy narodem separatystycznym.

All-Judaan wywołuje natchmiast walki w narodzie, który nie dopuszcza, żeby władza finansowa i zyski z handlu i przemysłu toczyły jedynie wśród jego poddanych. All-Judaan może wywołać wojnę, ma możność zawierania pokoju, może wywołać anarchję, w wypadkach stałego uporu może napowrót zaprowadzić ład i spokój. W swoich rękach trzyma wszystkie nici władzy i rozkłada je pomiędzy narody w takich dawkach jakie najlepiej służą ich programowi.

Mając w rękach wszystkie źródła w świecie, skąd pochodzą wiadomości, All-Judaan z łatwością może przygotować wszystkie umysły świata na swą działalność programową w najbliższym okresie czasu. Cały wysiłek obecnie powinien iść w kierunku odkrycia drogi, którą urabia się wiadomości i wywołuje nastroje, mające za zadanie przygotowywać umysły wszystkich narodów dla danego celu. Gdy wreszcie żyd zostanie zdemaskowany i trafi się na ślady tego planowej organizacji, zacznie się krzyk w całym świecie, idący echem przez prasę obu półkul, o prześladowaniu żydów. Powodów jednak tego prześladowania, tego, że ludzkość wreszcie odkryła, że straszny ucisk materialny dziś panujący wywołały planowe praktyki żydów — tego, tej prawdy świat się nigdy nie dowie!

All-Judaan ma swój zastępczy rząd w Londynie i Nowym Yorku. Dokonawszy swej zemsty nad Niemcami, będzie szedł All-Judaan dalej, by opanować inne narody. Wielką Brytanię już ujarzmił. W Rosji walczy o władzę na śmierć i życie, ale szanse ich psują się. Stany Zjednoczone zaś, ze swą poczciwą tolerancją dla wszystkich, są doskonałym i obciążającym polem do działania. Widownia działań żydowskich zmienia się, ale żyd zostaje poprzez wieki ten sam.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 29 września.

TEATR WIELKI.

Piątek 29 września o godz. 7:30 „Wesele Feńsia” krotoczwila w 3 akt. R. Ruskowskiego.
Sobota 30 września g. 7:30 „Trubadur” opera w 4-ach aktach Verdięo.

TEATR NOWOŚCI.

Piątek 29 września o godz. 7:30 „Ósma żona Sino-brodego” farsa w 3 akt.
Sobota 30 września g. 7:30 „Dr. Stieglitz” kom. w 3 akt. Friedmana (po raz ostatni).

TEATR MAŁY.

Piątek 29 września o godz. 7:30 „Sybilla” operetka w 4 akt. Jacobięo.
Sobota 30 września g. 7:30 „Dudek” farsa w 3 akt. Feydeau.

Apollo. Dziś Indyjski grobowiec z Mią May. Niebywała atrakcja

— **Premiera w Małym Teatrze.** W poniedziałek 2. października daje Teatr Mały niezwykle ciekawą komedię znakomitej spółki francuskiej Flersa i Croiseta pt. „Powrót” w przekładzie Perzyńskiego. Lekka w budowie a niepozabawiona głębszej tezy, komedia ta grana była w Paryżu przez szereg miesięcy i zyskała sobie najpochlebniejsze opinie krytyki. Teatr Mały wystawia ją w doskonałej obsadzie, która tworzą pp. Trapszo, Pillerowa, Ladosiówna, Rasiński, Brzeski, Peliński, Helski - Kowalski, Larewicz i Lewicki. Reżyseruje p. Rasiński. „Powrót” grany będzie kilka dni z rzędu.

— **„Dudek” w Teatrze Małym.** Znakomita farsa Feydeau przeniesiona do Teatru Małego cieszyć się będzie znowu dużym powodzeniem, tembardziej, że grana jest koncertowo przez pp. Dyr. Bilińską-Czarnowską, Trapszo, Rowińską, Tatrzańską, Orzechowskiego i Rygięra.

— **Pierwsze przedstawienie popołudniowe w Teatrze Wielkim.** W niedzielę popołudniu odbędzie się w Teatrze Wielkim pierwsze przedstawienie popołudniowe. Po cenach dramatu popołudniowego dany będzie „Wielki Bał” z N. Kirsanową, A. Fortunatem, Burkacką, Łozińską, Faliszewskim, Ciesielskim i in. N. Kirsanowa i A. Fortunato wystąpią po raz ostatni.

— **„Dr. Stieglitz” po raz ostatni.** W sobotę Teatr Nowości daje po raz ostatni komedię ze środowiska żydowskiego, graną bardzo dobrze przez naszych artystów.

— **Wiec Ogólno - Akademicki** zwołany na niedzielę 1. października do sali Sokoła - Macierzy o godz. 10-tej rano przez następujące Towarzystwa Akademickie: Ak. Koło T. S. L., Biblioteka Stud. Prawa, Bratnia Pomoc Stud. Med. Weter., Bratnia Poinoc Stud. Uniwersytetu, Czytelnia Akademicka, Koło Chemików U. J. K., Młodzież Wszeczpolska, Oddz. Ak. Tow. „Rozwój”, „Odrodzenie”, Og. Ak. Związek Narodowy, Wzajemna Pomoc Medyków, Zjednoczenie Narodowe Młodzieży Kresowej.

Wiec ten ma na celu zaprotestowanie przeciw niesłychanej kampanii prowadzonej przez „Chwilę” i jej adherentów w związku z wpisami na wyższych Uczelniach Lwowa. Jak wiadomo, żydzi mimo olbrzymiego procentu w jakim się na tych Uczelniach znajdują, podnoszą nowe pretensje z powodu rzekomego „ucisku”. Mamy nadzieję, iż polska młodzież akademicka da tym nieuzasadnionym pretensjom należyty odpór.

— **Sekcja Akademicka Komitetu Wyborczego Jedności Narodowej** (gmach T. K. Z. ul. Kopernika 1. 4. I. p. na prawo) wzywa PT. koleżanki i kolegów do wzięcia udziału w pracach przedwyborczych. Celem wypełnienia kwestionariusza należy zgłaszać się bez zwłoczności pod wyżej podanym adresem (od 12 do 1 i od 5.30 do 7.30).

— **II. Krajowa wystawa gołębi we Lwowie** odbędzie się w dniach od 1—3 listopada br. we Lwowie w gmachu Tow. Gospodarskiego Wsch. Małopolski

— **Kurs dla naczelników Straży pożarnej** trwa od 15. paźdz. do 30. list. br. Materiał naukowy kursu obejmuje naukę o pożarnictwie, ustawodawstwo ogniowe i budowlane, budowę i obsługę motorów, wiadomości z zakresu medycyny i weterynaryj. Jako prelegenci wezmą udział wybitne siły naukowe odpowiednich działów. Po kursie odbędzie się ustawa przewidziany egzamin kwalifikacyjny wobec członków Wydz. Samorz. i Województwa. Koszta kursu ponoszą frekwentanci. Bliższych informacji udziela Małop. Związek straży pożarnych, Lwów, Piekarska 1. 26, gdzie należy również wnieść i podania o przyjęcie na kurs.

— **Zmiany w ruchu pociągów.** Według komunikatu lwowskiej dyrekcji kolei wstrzymano ruch pociągów na następujących liniach: Dolina - Wygoda (z powodu naprawy mostu), Stanisławów - Worochta (pociągi wycieczkowe), Gliwice - Mysłowice - Oświęcim (poc. nr. 275, 227, 272 i 230) i Białystok - Łośna (poc. pośp. nr. 1001 i 1002).

— **Podrożenie dzienników warszawskich.** Z dniem 1. października podwyższają wydawnictwa warszawskie cenę numeru dziennika na 100 mkp.

— **Pożyczki dla urzędników.** Warstwa urzędnicza dzieli się na dwie kategorie: urzędników etatowych i nieetatowych. I jedni i drudzy mra z głodu, to jest ich cecha wspólna, pozatem jednak istnieją między nimi pewne różnice. I tak pierwsi otrzymali w kwietniu ub. roku przywilej pobierania zaliczki w wysokości dwumiesięcznej pensji, mogą więc od czasu do czasu pozwolić sobie na pewien zbytek, mogą n. p. kupić sobie raz na rok ubranie, mogą nawet zachorować i leczyć się, gdy tymczasem ci drudzy i tych rozkoszy są pozbawieni. Sprawa tej niesprawiedliwej różnicy w przywilejach staje się aktualną zwłaszcza teraz przed zimą, gdy każde stworzenie odziać się musi ciepłej i narażone jest na chorobę. Możeby odpowiednio czynnikami udzieliły przywileju ublerania się i chorowania także i nieetatowym urzędnikom?

— **Troska rządu o emerytów.** Emeryci polscy pobierają z kas państwa olbrzymie pensje. Ministerstwo skarbu bojąc się o to, aby emerytowany major, czy emerytowany radca nie miał więcej dochodów jak rozmociciel gazet, czy pucobot, wydało w ostatnich dniach tego rodzaju rozporządzenie: „Emeryt, który obejmuje płatne stanowisko w służbie państwowej, lub samorządowej, pobierać może tylko taką część emerytury, by emerytura wraz z pensją na nowym urzędzie nie przewyższała wynagrodzenia, jakie emeryt pobierał ostatnio w służbie czynnej. — Prócz tego poleciło Ministerstwo wszystkim urzędom i władzom państwowym i samorządowym, ażeby, przyjmując do służby emeryta, doniosły o tem natychmiast odnośnym Izdom skarbowym i podały wysokość wynagrodzenia, jakie wypłacają emerytowi”. I jak tu wobec tego mówić, że rząd zapominał o emerytach, lub, że polityka finansowa p. Jastrzębskiego jest nieracjonalna? Skoro oberwie się emerytom ich ogromne dochody, Skarb Państwa tyle na tem zaoszczędzi, że nie potrzeba będzie żadnych dodatków, ani dodatków do podatków, a finanse polskie od razu staną na pewnych podstawach.

— **„Chwila” o głosie p. Diamanda.** Kiedy przed paru dniami zabawiał się p. Niedziałkowski w proroka, wołając w Sejmie, że: „przyjdzie niebawem czas, kiedy wielu milczaco przyjmie projekt PPS-owy”, odezwał się p. Diamand: „Oby nie było za późno”. „Chwila” w ten sposób opiewa ten występ Diamandowy: „Odezwał się głos, który przez swą przypomni na głosy sumienia narodowego, dolatujące z kart historii”. Ładny głos ma p. Diamand! Niestety audytorjum było widocznie nie muzyczne i nie poznało się na piękności diamandowego głosu, bo jak utyskuje „Chwila”: „Głos ten nikogo nie zaniepokoił”.

— **Sprawa Puzappu.** Rozprawa przeciw Mieczysławowi Słomczyńskiemu, b. pułkownikowi armji rosyjskiej, dyrektorowi lwowskiego „Puzappu” odbędzie się w sobotę przed sądem przysięgłych. Rozprawę przewodniczyć będzie r. Dworzak, oskarżonego broni dr. Pieracki.

— **Oryginalna koncepcja ukraińska.** Ukraińcy wpadli na oryginalny pomysł. Przed rozmaitymi swemi instytucjami ustawili bojówki, zaopatrzone w „paragrafy ruskie”. Po myśli twardego organu, robiącego w sprawie trzech zamachów z ubiegłego tygodnia dobrą minę do złej gry, pomawiają młodzież polską o ich popełnienie. Zamachy owe w najdrobniejszych szczegółach noszą na sobie znamiona demonstracyjne żaków ukraińskich z wywozem na zewnątrz. Ot np. ktoś obcy zdołałby przejść wazjutkim korytarzykiem w kamienicy „Proświty” bez zwrócenia na siebie uwagi, a cóż mówić o długim czasie, potrzebnym do założenia ładunku w miejscu, w którym ruch panuje bardzo ożywiony — lub też ktoś zdołałby przedrzeć się przez korytarze domu akademickiego w oczach licznej służby, snującej się po nich — jak nie „swój”. I tego tylko „swojego” chronią obecnie ukraińskie bojówki.

— **Z dniem 1-go października rozpoczynamy zbiorowy kurs batik w.** — Złożenia przyjmują codziennie — A. Korytkowa, Lwów, ul. Łyczakowska 1. 3. 4395

— **Z kroniki policyjnej.** Kradzieże w wozach tramwajowych, tak częste w ostatnich miesiącach, zmniejszyły się obecnie. Przyczyniła się do tego w znacznej mierze ścisła inwigilacja wozów tramwajowych, zarządzana przez władze policyjne. — Nieznany sprawca skradł wczoraj Marij Goldman portfel, zawierający ówierć miliona mkp. — Aresztowano wczoraj jakiegoś obcego złodzieja, którego tożsamości wobec braku papierów a zwłaszcza nietrzeźwego stanu nie można było stwierdzić. W plecaku aresztowanego znaleziono cały magazyn rozmaitych przedmiotów skradzionych w kilkunastu sklepach.

— **Zamach samobójczy.** W dniu wczorajszym — jak notuje kronika Pogotowia Ratunkowego — usiłowała się otruć zamieszkała przy ul. Zimorowicza

— **Aresztowanie włamywacza.** Policja aresztowała wczoraj wieczorem Tytusa Ostrowskiego, notowanego złodzieja, przy którym znalazła komplet narzędzi, służących do większego włamywania. Ostrowski — jak widać — wybierał się gdzieś „na skok” i wpadł przed nowym występem w ręce posterunkowego. kobieta N. N. Chora pozostawiono opiece domowej.

— **Kradzież w wagonie kolejowym.** Powracającemu z Krakowa do Lwowa kupcowi Dawidowi Ludmererowi skradziono między Tarnowem a Rzeszowem walizkę, przedstawiającą zawartość pół miliona mk. Ludmerer nie zauważył kradzieży, albowiem popadł nagle w sen wskutek jakiegoś środka usypiającego, zadanego mu przez pewnego pasażera, podejrzanego o popełnienie tej kradzieży.

— **Złota obrączkę** usiłowała wczoraj sprzedać w magazynie jubilerskim N. Tittena przy ul. Kazimierzowskiej Ewa Andriasik, gospodyni ze Sokolnik. Ponieważ złotnikowi oferta wydała się wielce podejrzaną zawezwał posterunkowego, który zapytał gospodynię sokolnicką o pochodzenie obrączki. W odpowiedzi Andriasikowa usiłowała wyjść ze sklepu a przytrzymała oświadczyła posterunkowemu, że obrączka jest jej ślubną z roku 1915. Inaczej jednak mówi o sobie zakwestjonowana obrączka, wewnątrz której wyryta data 15. czerwca 1902 przeczy wyjaśnieniom Andriasikowej. Obrączkę zdeponowano w komisariacie, Andriasikową wypuszczono na wolną stopę.

Z kroniki prowincjonalnej

Krwawe wesele w Kukizowie. W dniu wczorajszym odbywało się u jednego z gospodarzy Kukizowskich luźne wesele. W czasie tanecznej zabawy animusz niektórych parobków, podsycany alkoholem zaczął wzrastać i wnet wyłoniła się sprzeczka między Wasylem Olejnikiem a Antonim Szponarskim. Sprzeczka przeszła w bójkę, w której Olejnik wraz z Andruchem Mironowiczem tak ciężko pobili Szponarskiego, iż niedługo później wskutek załamania czaszki życie zakończył. Śledztwo w toku.

Komunikat „DOM” Związek mieszkaniowy i budowlany we Lwowie. Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami, podaje do wiadomości członkom, że przystępując do realizacji swoich celów uzyskał kredyt do wysokości 50 proc kosztów nadbudowy istniejących budynków. Prosi właścicieli o porozumienie się celem ustalenia finansowania tej budowy ponad uzyskany kredyt. 4385

Z Rady miejskiej

Interpelacje i wnioski nagłe. — Sprawozdanie z obrad delegatów Rady m. — Budżet teatrów m.

Wczorajsze obrady przy bardzo słabym komplecie rozpoczęły się dopiero po godz. 7, przy małym zainteresowaniu porządkiem dziennym. Bo też nie zawierał on nic takiego, coby pobudziło dyskusję, a nawet preliminarz teatrów przeszedł bez echa.

Przed porządkiem dziennym prez. Neumann zawiadomił Radę, że tegoroczne Targi Wschodnie co do powodzenia prześcigły oczekiwania i zyskały po dziw zagranicy. Mówca wyraża serdeczne podziękowanie komitetowi wykonawczemu i prezesowi jego dyr. Turskiemu. (Oklaski)

Z kolei r. Jaskielski po krótkim umotywowaniu postawił następujący wniosek nagły: zważywszy, że tutejsza Prokuratura wzbrania się oddać budynek Zakładu karnego im. M. Magdaleny Politechnice lwowskiej pomimo uchwały Rady ministrów, przynajmniej wszystkie budynki tego Zakładu Politechnice, która z tego powodu z braku sal wykładowych zamknęła zupełnie wpisy na 1 rok wydziału rolniczo leśnego, a wykłady na 2-gim roku tego wydziału zawiesiła na czas nieograniczony, uprasza się prezydium Lwowa o wywarcie całego swego wpływu na Prokuratorę celem wykonania uchwały Rady min., ewentualnie o pomoc Prokuratorze w wyszukaniu innego pomieszczenia na Zakład karny dla kobiet.

Wniosek uchwalono jednogłośnie.

Po kilku uchwałach drugich sekretarz Rady p. Płoński odczytał registr spraw załatwionych przez delegatów podczas ferij letnich.

Sprawa ta wywołała dłuższą dyskusję, w rezultacie załatwione przez delegatów sprawy przyjęto do wiadomości.

Po kilku drobnych sprawach r. Chajes przedstawił preliminarz budżetu teatrów m. na sezon 1922/23. Według tego preliminarza na place przeznaczono 483 milj. Mk, na honoraria 55 milj., na deputaty robotnicze 18 milj., na fundusz emerytalny 40 milj., na opał 20 milj., na światło 6 milj., na tantiemy 36 milj., na czynsz Teatru Nowości 48.300.000 Mk. Wogóle preliminowano w rozchodach 751 milj., spodziewając się też takiego dochodu

Preliminarz ten przyjęto bez dyskusji.

Na tem o godz. 8:30 zarządzono obrady tajne.

Zapisujcie się do „Rozwoju”.

OGŁOSZENIA

Kupię DOM

jedno lub dwupiętrowy we Lwowie. Pośrednictwo wykluczone. Oferty do Administracji Słowa pod „Dom“ 4386

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Zegar złoty 18 kar. antyk z czasów napoleońskich, bijący godziny i kwadrans, dobrze chodzący, sprzedam — Baraniecki Jarowska 72 godz. 11—16 4281

Kwiaty duże krzaki oraz lampę wiszącą naftową piękną sprzedam — Maryacki 5 — III 4344

Maszynę do szycia sprzedam. Maryacki 5—III. 4345

Kapelusze filcowe, aksamitne przeróbki poleca magazyn Eugenji Drojowskiej Halicka 20 I p. 1791

Pianino w dobrym stanie kupię. Wiadomość w Administracji „Słowa Polskie“ pod J. S. P. 4000

Sypialnie jadalnie, salony, urządzenia biurowe kuchenne żółka żelazne, krzesła gięte, meble tapicerowane, karnisze metalowe, poleca po cenach najniższych: Magazyn mebli Steiła i Spółka, Lwów, Kazimierzowska 28 obok gmachu Policji państwowej. 3915

Kamień ceg 4 piętrową nową w centrum miasta z windą 4 pokoje wolne sprzeda „Fortuna“, Friedrichowa 8. 4399

Mebła, Otomany, Obrazy, Samowar sprzedam Akademicka 9, H. Brzeski. 4387

MIESZKANIA.

Pokój umeblowany przy rodzinie dla dwóch panów techników blisko techniki, do wynajęcia. Zgłoszenia pis. m. e. pod „zaraz“ do Administracji „Słowa Polskiego“ 4002

POSADY POSZUKIWANE.

Geometra autoryzowany Szczepański, powrócił — przyjmuje wszelkie roboty pomiarowe. Plac Maryacki 5. 4346

NAUKA I WYCHOWANIE.

Była kierowniczka szkoły muzycznej udziela nauki gry na fortepianie. Wiadomość: Z. Krasińskie o 11, między 4— 4379

RÓŻNE DONIESIENIA.

P. Fozelinowa z Proskirowa Poszukuję. Wiadomość proszę podać pod adresem: Olanin Lwów, Karpińskiego 71 p. 4376

Wspaniały fortepian krótki, krzyżowy sprzedam lub wypożyczę. Dołkowski Zimorowicza 6. 4392

Tajemnica powodzenia w życiu. Kto chce osiągnąć cel uosągnięty w jakinajkrótszym czasie, niech przeczyta książkę powyższą. Za poprzedniemi nadesłaniem 500 mk. lub za zaliczką 640 mk wysyła „Novitas“ Po nań, Pr. Katakajzaka 38. 4145

„Eshape“ Ska Handlowo-Przem. Lwów, Akademicka 15.

Gumy samochodowe „Vedestein“.

Stal sprężynowa i narzędziowa każdej jakości i ilości

Obrabiarki do metalu i drzewa
Pily taśmowe — Tarcze karburundum
Narzędzia dla rękodziela i przemysłu
Okucia budowlane

Piece Meteor Wagi dziesiętne i stołowe
Naczynia kuchenne Śruby i gwoździe

Wystawiamy na Targach Wschodnich

Inż. Stanisław Klimowicz — A. Wietchy
3900 Lwów, Kopernika 11.

Czas sadzić

Maliny do mrozu owocujące, Maliny japońskie owoc pomarańczowy. Pożeczki. Róże do smażenia. Cebulki różne kwiatowe. Kwiaty zimotrwałe. Krzewy ozdobne. Szparagi. 4378

Cenniki za nadesłaniem koperty frankowanej. Ceny 25 proc. do 50 proc. niższe jak wszędzie. Wysyłka odwrotnie. Do 10 listopada.

Ogród Mateczyńskiej Kołomyja Dworek Maczyn.

Suchoty

oraz wszelkie choroby
PIERSIOWE
leczy oryginalny
: Balsam Thiocelan Age :
Zadać w aptekach i skłach
dach aptecznych.
Apteka A. Gąseckiego
3968 w Warszawie.
Zastępstwo na Lwów:
Biuro Handl. Komisowe
Gustaw Śliwiński
Lwów, ul. Halicka 5.

-- ROBOTY --

W ZAKRES DUKARSTWA
WCHODZĄCE
PRZYJMUJE
--- DRUKARNIA ---
„SŁOWA POLSKIEGO“
--- LWÓW ---
UL. ZIMOROWICZA 11—15.

Fodpułkownik Józef Sopotnicki

Kampanja polsko-ukraińska

Doświadczenia bojowe i operacyjne.

Do nabycia w Kantorze „Słowa Polskiego“
po cenie 520 Mk.

Zamówienia na powyższe dzieło przysyłać należy do Spółki Nakładowej „Odrodzenie“ Lwów, Zimorowicza 11—15 które udziela 25 proc. rabatu i wysyłać będzie w paczkach pocztowych za zaliczką.

Powołujcie się na ogłoszenia „Słowa Polskiego“.

Prenumeratę na „Słowo Polskie“
przyjmuje Administracja
Lwów, ul. Zimorowicza 1. 11—15.

Sypialnie, jadalnie, salony, biura na styl amer. Rejestratury, żółka żelazne, materace wiosienne i sprężynowe, siatki do łóżek, łóżeczka dziecięce, krzesła gięte, otomany, kanapki do rozkładania, karnisze metalowe, poleca po cenach najniższych: Magazyn Mebli Steiła i Spółka Lwów, Kazimierzowska 28 obok gmachu Policji państwowej 4150

ZAMKI BEZPIECZENSTWA

z wkładki wertheimowskiej
poleca 4327
ANTONI HAŁSKI
Lwów, Sobieskiego 3.

WODOWNIA RESTAURACYJNA

CYRKULARKA żelazna kompletna do rżnięcia drzewa opałowego

WAGA osobowa. **WAGA** na bydło tania do nabycia w handlu żelaza 4352

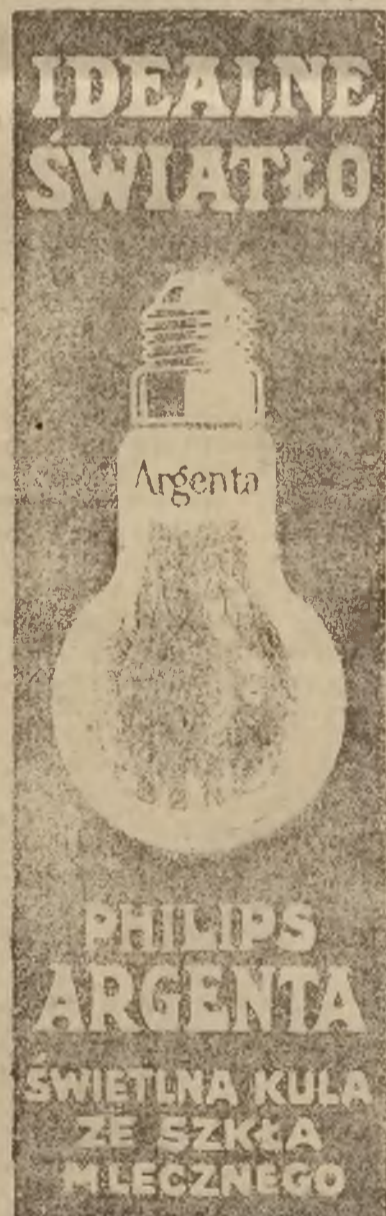
M. KIERSKI Lwów, Pasaż Mikołajski, Filja Tarnopol, Hotel Punczerta.

Przyjmuje do domu zamówienia

wszelkie roboty ręczne

t. j.: hafty białe, kolorowe, płaskie, aplikacje, friwolity, siatkowe, tiulowe itp. 4808

Bliższa wiadomość w Administracji „Słowa Polskiego“.



Generalni przedstawiciele:
Bracia Borkowscy
Warszawa, Jerozolimskie 6. 4135

85 J. DREXLER & SYNOWIE
2250 Lwów plac Kapitałny 2.

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Fabiański.

Z drukarni „Słowa Polskiego“ pod W. A.